

Wiedeń, 17. lutego 2014 r.

Prokół posiedzenia komisji konkursowej III Polonijnego Dyktanda w Wiedniu, przeprowadzonego w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Wiedniu w dniu 15. lutego 2014 roku.

Dyktando zostało przeprowadzone w dwóch grupach wiekowych: młodzież, osoby dorosłe. Wzięło w nim udział łącznie 15 osób.

W pierwszej grupie osiągnięto wyniki:

1. Danuta Klejdysz.
2. Angelika Dokładańska

W drugiej grupie wiekowej uzyskano następujące wyniki (podajemy tylko laureatów):

1. Zbigniew Powichrowski.
2. Ewa Stopka.
3. Elżbieta Kielbasa.
4. Edyta Fellner
5. Elżbieta Cichoń..

**NAGRODA SPECJALNA DLA NAJSTARSZEGO UCZESTNIKA**

Krystyna Kulla.

Oficjalne ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi w Kościele Polskim dnia 23.02.2014 na Mszy o godz. 19.

Bogusław Dybaś, przewodniczący komisji  
Alina Mazur  
Sławomir Iwanowski  
Ks. Maciej Gawlik

## TEKST DYKTANDA DLA MŁODZIEŻY

(oprac. za: Maciej Chrzanowski, Dyktanda, Skrypt 2003, s. 148-149)

Gęsta, listopadowa mgła ograniczyła widoczność do najwyżej dziesięciu metrów. Panującą wokół ciszę nagle rozerwał potężny, jakby spiżowy huk przypominający grzmot i potężny parowóz z ogłuszającym, mrozącym krew w żyłach chrzęstem minął strzeżony przejazd kolejowy. Prerażonemu dróżnikowi wypadła z drżącej ręki żółta chorągiewka, pęd powietrza zerwał mu służbową czapkę i zawiesił ją na wierzchołku rosnącej obok żywopłotu, rozłożystej gruszy. Kolejarz nie był tchórzem, powszechnie uważano go nawet za odważnego mężczyznę, ale widmowawa lokomotywa musiała zatrwożyć nawet nieznającego strachu bohatera. Nieszczęsny dróżnik przeżegnał się pospiesznie trzy razy, głos ugrzął mu w gardle, chociaż próbował przynajmniej krzyknąć, by zatrzymać budzące zgrozę widmo już niknące za horyzontem. Stał nieruchomo z pobladłą twarzą, wytrzeszczonymi ze zdumienia oczami, niewidzącym spojrzeniem utkwionym w dali, gdzie jeszcze można było dostrzec rzadną smużkę dymu.

Kolejarz mógł zrozumieć, że nie poinformowano go o przejeździe parowozu, ale w żaden sposób nie godził się z tym, iż maszynistą był stojący na tylnych łapach dzik z dorożkarskim batem. Zwierzę na głowie miało zawadiacko przekrzywiony, wzorzysty kaszkiet, na ramiona narzuciło skórzana kurtkę. Łopatą wywijał pomocnik dzika, niewielki piesek z czerwoną obrozą na szyi i zwichrzoną sierścią. Była czwarta po południu. Niemalże zlany od stóp do głów zimnym potem dróżnik obudził się z poobiedniej drzemki. Właśnie przejeżdżał pospieszny pociąg z Przemyśla do Szczecina. W otwartym oknie lokomotywy dróżnik zauważył twarz znajomego maszynisty. Dzik i pies pozostali na szczęście w popołudniowym śnie.

## TEKST DYKTANDA DLA DOROSŁYCH

(opracowany na podstawie: (<http://szkolnictwo.pl/index.php?id=PU9232>).

"Oglądanie telewizji - marnotrawstwo czasu czy duchowa superucztka?" Taki, skądinąd nie najtrudniejszy i błaho brzmiący, ale czasochłonny temat rozprawki, rzuciła ni stąd ni zowąd nasza charyzmatyczna polonistka.

I tak wolny weekend dla czternastoipółletniego ucznia gimnazjum okazał się czystą mrzonką. Rad nierad w mżyste sobotnie przedpołudnie powiedział do siebie nasz cherlawy bohater: "Pracy mam ja w bród, czas rozpocząć trud, ćwiczyc ducha hart". Czmychnął do pokoju i włączył telewizor, aby dokonać miniprzeglądu kanałów.

Na kanale czwartym przystojny pół Polak, pół Francuz prowadził właśnie program "Po prostu gotuj", przyrządzając lekkostrawne risotto z bakłażanem. Uczeń żądny raczej czekolady z Wedla niż diety odchudzającej, szybko włączył dwójkę, ale tam wróżka Aida wyjaśniała tajniki chiromancji. Nie w smak były uczniowi te czary-mary, więc w okamgnieniu wybrał program pierwszy, który przywitał go pełnym wachlarzem reklam.

Najpierw jakaś stojąca na tle pustyni Sahary herod-baba w sukience w esy-floresy wykrzykiwała, dlaczego warto pić niskozminalizowaną nałęczowiankę, następnie mało oryginalna blondynka w minispódnicze przekonywała do przejażdżki wzdłuż Wyżyny Małopolskiej samochodem marki Mercedes., to znów Goździkowa przypominała o superniezawodnym działaniu etopiryny.

W dwójnasób zniesmaczony gimnazjalista wybrał tym razem kanał informacyjny TVN 24. Zobaczył salę sejmową, gdzie posłowie debatowali nad poprawką do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Przypomnił sobie przy okazji, że na najbliższą lekcję historii należy wykuć wszystko o Sejmie Czteroletnim, Konstytucji 3 Maja i konfederacji targowickiej.

W końcu znużony przeciągającymi się obradami włączył inny kanał, gdzie ogrodnik, nurzając się w błotnistoszarej ziemi, demonstrował jak prawidłowo zasadzić wkoło domu hortensje, chryzantemy, hiacynty i inne chabazie.

W międzyczasie zerknął jeszcze na komercyjny kanał numer pięć. Tam przyprószony siwizną nibymłodzieniec w ekstrawaganckich ciuchach, zapewne zharowany całotygodniowym wymyślaniem dowcipów i puent do swojego programu, bombardował publiczność mało wybrednymi żartami. Półprzytomny uczeń, zmorzony snem po przeszło trzyipółgodzinnym telewizyjnym hula-hoop, popadł w słodką drzemkę, zapominając o nietkniętej rozprawce z hipotezą